

Małżeństwa, które choć królewskie, mogą stać się inspiracją dla wielu zwyczajnych, dzisiejszych.

Jedną z par polskich władców, która wstawiła się owocami wiary, z których korzystały liczne pokolenia Polaków, byli **książę Bolesław Wstydlivy i jego żona św. księżna Kinga**. Mówiąc o Kindze, córce króla Węgier, Beli IV, trudno przemilczeć fakt, iż prócz niej, wyniesiono również na ołtarze dwie z jej siostr: św. Małgorzatę Węgierską (która notabene ukazywała się św. Joannie D'Arc) i bł. Jolentę, księżną kaliską, a także ciotkę św. Elżbietę Węgierską, szwagierkę bł. Salomeę oraz dwie dalsze krewne: Jadwigę Śląską i Agnieszkę z Pragi. Nic więc dziwnego, że księżna, która wywodziła się z tak świętej rodziny, odcisnęła ślad na dziejach państwa, którym współwładzała z małżonkiem. Bolesław już jako nastolatek słynął ze szczególnej pobożności.

Oboje przeznaczeni byli sobie już od dzieciństwa, a jako małżonkowie złożyli śluby dozgonnej czystości i żyli jako „białe małżeństwo”.

Dzieckiem, o które mieli dbać i które mieli kochać była dla nich Ziemia Krakowska. Okres rządów Kingi i Bolesława przypadł na dobę rozbicia dzielnicowego, a więc ten moment historyczny, w którym wszystko - także tron - wydawało się przejściowe, niepewne i nie warte zbyt dużego zaangażowania. Tymczasem nasi bogobojni władcy tzw. dzielnicy senioralnej, czerpiąc siłę z własnej wiary i czując się bezpiecznymi w rękach Boga, działali tak, jak gdyby zamieszkiwali najbardziej stabilne i bezpieczne miejsce. Bolesław dokonał lokacji Krakowa na prawie magdeburskim, a następnie także lokacji innych miast w dzielnicy senioralnej, co pozytywnie wpłynęło na jej rozwój ekonomiczny. Ta część grodu Kraka, która dziś jest ścisłym centrum miasta - czyli Rynek i przyległe do niego ulice, powstała właśnie w związku z ową lokacją. Również dzięki staraniom księcia Bolesława papież Innocenty IV kanonizował biskupa Stanisława ze Szczepanowa jako pierwszego w dziejach Polaka. Natomiast dzięki zabiegom Kingi rozwinęło się znacząco wydobywanie soli kamiennej w Wieliczce i Bochni przynosząc najpierw dzielnicę, a potem krajowi, pokaźne dochody. Ci dwoje, z pomocą

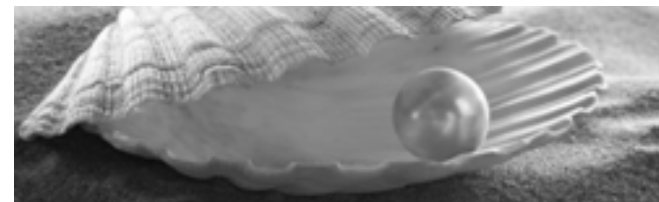
światła Ducha Świętego, przygotowali grunt Ziemi Krakowskiej, by stała się w przyszłości sercem zjednoczonego polskiego królestwa, mimo, że za ich życia perspektywy zjednoczenia były mgliste.

Aleksandra Polewska <https://www.opiekun.kalisz.pl/galeria/>

Henryk i Jadwiga stanowili wzorowe małżeństwo.

Mieli siedmioro dzieci: Bolesława (ur. ok. 1194), Konrada (1195), Henryka (1197), Agnieszkę (ok. 1196), Gertrudę (ok. 1200), Zofię (przed 1208) i najmłodsze, nieznanne z imienia dziecko, ochrzczone w okresie Bożego Narodzenia na zamku w Głogowie w 1208 roku, które prawdopodobnie wkrótce zmarło (według niektórych źródeł był to syn Władysław). Krótko żyło kilkoro dzieci Jadwigi: Bolesław zmarł pomiędzy 1206 a 1208 r., zaś Konrad w 1213 roku. Podobnie dwie córki: Agnieszka i Zofia zostały pochowane przed 1214 rokiem. Tak więc w okres pełnej dojrzałości weszli tylko Henryk i Gertruda. Ostatnich 28 lat pożycia małżeńskiego małżonkowie przeżyli wstrzeźliwie, związani ślubem czystości zawartym uroczyście w 1209 roku przed biskupem wrocławskim Wawrzyńcem. Jadwiga miała w chwili składania tego ślubu około 33 lat, a Henryk Brodaty ok. 43 (na pamiątkę tego wydarzenia Henryk zaczął nosić tonsurę mniszą i zapuścić brodę, której nie zgolił aż do śmierci). Na dworze wrocławskim powszechne były zwyczaje i język polski. Jadwiga umiała się do nich dostosować, nauczyła się języka i posługiwała się nim. Jej dwór słynął z karność i dobrych obyczajów, gdyż księżna dbała o dobór osób. Macierzyńską troską otaczała służbę dworu. Wyposażyła wiele kościołów w szaty liturgiczne haftowane ręką jej i jej dwórek. Do dworu księżnej należała również niewielka grupa mężczyzn duchownych i świeckich. Księżna bardzo troszczyła się o to, aby urzędnicy w jej dobrach nie uciskali poddanych kmieci. Obniżyła im czynsze, przewodniczyła sądom, darowała grzywny karne, a w razie klęsk nakazywała mimo protestów zarządców rozdawać ziarno, mięso, sól itp. Zorganizowała także szpitalik dworski, gdzie codziennie znajdowało utrzymanie 13 chorych i kalek (liczba ta miała symbolizować Pana Jezusa w otoczeniu 12 Apostołów). W czasie objazdów księstwa osobiście odwiedzała

chorych i wspierała hojnie ubogich. Jadwiga popierała także szkołę katedralną we Wrocławiu i wspierała ubogich zdolnych chłopców, którzy chcieli się uczyć. Starła się także łagodzić dolę więźniów, posyłając im żywność, świece i odzież. Bywało, że zamieniała karę śmierci czy długiego więzienia na prace przy budowie kościołów lub klasztorów. Jej mąż chętnie na to przystawał. Była jednak tak delikatna wobec Henryka, że zawsze to jemu zostawiała ostateczną decyzję. Dlatego to jego podpis figuruje przy licznych dekretach fundacji. W swoim życiu Jadwiga dość mocno doświadczyła tajemnicy Krzyża. Przeżyła śmierć męża i prawie wszystkich dzieci. Jej ukochany syn, Henryk Pobożny, zginął jako wódz wojska chrześcijańskiego w walce z Tatarami pod Legnicą w 1241 r. Po śmierci męża, Henryka (19 marca 1238 r.), Jadwiga zdała rządy żonie Henryka Pobożnego, Annie, i zamknęła się w klasztorze sióstr cysterek w Trzebnicy, który sama wcześniej ufundowała. Kiedy dowiedziała się o niezwykle surowym życiu swojej siostrzenicy, św. Elżbiety z Turyngii (+ 1231), postanowiła ją naśladować. Do cierpień osobistych zaczęła dodawać pokuty, posty, biczowania, włosienicę i czuwania nocne. Przez 40 lat życia spożywała pokarm tylko dwa razy dziennie, bez mięsa i nabiątu. W 1238 r. na ręce swojej córki Gertrudy, ksieni w Trzebnicy, złożyła śluby zakonne i stała się jej posłuszna. Zastępną z pobożności i czynów miłosierdzia. Wyczerpana surowym życiem mniszki, zmarła 14 października 1243 r., mając ponad 60 lat. Zaraz po jej śmierci do jej grobu w Trzebnicy zaczęły napływać liczne pielgrzymki: ze Śląska, Wielkopolski, Łużyc i Miśni. Gertruda z całą gorliwością popierała kult swojej matki. Ostatni etap procesu kanonicznego św. Stanisława biskupa dostarczył cysterkom w Trzebnicy zachęty do starania się o wyniesienie także na ołtarze Jadwigi. Zaczęto spisywać łaski, a grób otoczono wielką troską. Już w 1251 r. zaczęto obchodzić w klasztorze co roku pamiątkę śmierci Jadwigi. Kiedy w roku 1260 odwiedził Trzebnicę legat papieski Anzelm, siostry wniosły prośbę o kanonizację. Tę inicjatywę poparł polski Episkopat i Piastowicze. Z polecenia papieża w latach 1262-1264 przeprowadzono badania kanoniczne w Trzebnicy



Począwszy od czasów apostołskich dziewice chrześcijańskie, powołane przez Pana, by poświęcić się Mu w sposób niepodzielny w większej wolności serca, ciała i ducha, podejmowały za aprobatą Kościoła decyzję życia w stanie dziewictwa dla Królestwa niebieskiego. Wyrażając święty zamiar gruntowniejszego naśladowania Chrystusa zostają mistycznie zaślubione Chrystusowi, Synowi Bożemu i przeznaczone na służbę Kościołowi. Przez uroczysty obrzęd dziewica, pozostając w świecie, staje się osobą poświęconą, wielkim znakiem miłości Kościoła do Chrystusa i eschatologicznym obrazem niebieskiej Oblubienicy i przyszłego życia. Do konsekracji można dopuszczać dziewice żyjące w świecie, które nigdy nie zawierały małżeństwa ani nie żyły publicznie, czyli jawnie, w stanie przeciwnym czystości, według ogólnej opinii przez swój wiek, roztropność i obyczaj dają rękojmię, że wytrwają w życiu czystym oraz poświęconym służbie Kościołowi i bliźnim i zostały dopuszczone do konsekracji przez Biskupa Diecezjalnego.

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Tel: 506 416 370 wieczorem

Przeczytaj i podaj dalej

i we Wrocławiu. Ich akta przesłano do Rzymu. O kanonizację Jadwigi zabiegał także papież Urban IV, który jako legat papieski w latach 1248-1249 aż trzy razy odwiedził Wrocław i znał dobrze Jadwigę. Jednak jego śmierć przeszkodziła kanonizacji. Dokonał jej dopiero jego następca, Klemens IV, w kościele dominikanów w Viterbo 26 marca 1267 r. Na prośbę Jana III Sobieskiego papież bł. Innocenty XI rozciągnął kult św. Jadwigi na cały Kościół (1680). Ku czci św. Jadwigi powstała na Śląsku (w 1848 r. we Wrocławiu) rodzina zakonna - siostry jadwizanki. Św. Jadwiga Śląska czczona jest jako patronka Polski, Śląska, archidiecezji wrocławskiej i diecezji w Gorlitz; miast: Andechs, Berlina, Krakowa, Trzebnicy i Wrocławia; Europy; uchodźców oraz pojednania i pokoju.

<https://brewiarz.pl>

„Według nauki Chrystusa i Kościoła dziewictwo taką właśnie drogą. Człowiek wybierając dziewictwo, wybiera samego Boga, nie znaczy to jednak, że wybierając małżeństwo, nie wybiera Boga, lecz tylko człowieka. Małżeństwo oraz związana z nim miłość oblubieńczy człowieka, oddanie się drugiej osobie ludzkiej, rozwiązuje problem tylko w skali życia ziemskiego i doczesności. Samo zjednoczenie osoby z osobą realizuje się wówczas cielesnie i seksualnie - zgodnie z cielesną naturą człowieka oraz naturalnym kierunkiem oddziaływania popędu seksualnego. Niemniej sama potrzeba oddania się osobie jest głębsza od popędu seksualnego i związana przede wszystkim z duchową naturą osoby. To nie seksualizm wyzwala w kobiecie i mężczyźnie potrzebę wzajemnego oddania się, ale wręcz przeciwnie - potrzeba oddania się, która drzemie w każdej osobie, rozwiązuje się w warunkach cielesnego bytowania i na podłożu popędu seksualnego przez zjednoczenie cielesne i seksualne mężczyzny i kobiety w małżeństwie. Sama jednak potrzeba miłości oblubieńczej, potrzeba oddania się osobie i zjednoczenia z nią, jest głębsza, związana z jej duchowym bytem. Nie znajduje ona ostatecznego i całkowitego zaspokojenia w zjednoczeniu z samym człowiekiem. Rozważane w perspektywie wiecznego bytowania osoby małżeństwo jest tylko pewną próbą rozwiązania problemu zjednoczenia z osobą przez miłość. Faktem

jest, że większość ludzi wybiera tę właśnie próbę. Dziewictwo rozważane w perspektywie wiecznego bytowania osoby jest inną próbą rozwiązania tego problemu. Wyraźniej niż małżeństwo wychodzi ono na spotkanie ostatecznego zjednoczenia z Bogiem osobowym przez miłość, uprzedza je niejako w warunkach doczesnej i cielesnej egzystencji osoby ludzkiej. I w tym leży wysoka wartość dziewictwa. Nie można jej widzieć w samym fakcie negatywnym, tj. w rezygnacji z małżeństwa i życia rodzinnego. Bardzo często wypacza się przez to istotę dziewictwa, uznając je za rozwiązanie narzucone człowiekowi przez los, za udział ludzi zawiedzionych lub niezdolnych do życia małżeńskiego i rodzinnego. O właściwej wartości dziewictwa nie stanowi też, jak się nieraz mniema, sama przewaga wartości duchowych nad cielesnymi. W ujęciu tym życie małżeńskie równałoby się wybraniu tych drugich, w każdym razie one miałyby w małżeństwie przewagę, a dziewictwo służyłoby zaakcentowaniu prymatu ducha nad ciałem i materią. Łatwo przy tym jednak o pomieszenie pewnego pierwiastka prawdy z manichejskim przeciwstawieniem ducha i materii. Małżeństwo bynajmniej nie jest tylko "sprawą ciała". Jeśli ma posiadać pełną wartość, musi polegać podobnie jak dziewictwo czy celibat na rzetelnym zmobilizowaniu energii duchowych człowieka".

(Karol Wojtyła „Miłość i odpowiedzialność”)

Matka Boża Fatimska: „Więcej dusz idzie do piekła z powodu grzechów ciała (przeciw czystości) niż z powodu jakiegokolwiek innej przyczyny”.

Święty Jan Bosko: „Święta czystość, królowa cnót, to cnota anielska będąca klejnotem tak cennym, że Ci, którzy ją posiadają prawdziwie stają się jak aniołowie w Niebie, choć obleczeni pozostają w śmiertelną powłokę cielesną”.

Święty Cyryl Jerozolimski: „Jedynie czyste serce może z całą pewnością powiedzieć, Przyjdź królestwo Twoje! Kto zachowuje czystość w uczynkach, myślach i słowach, ten może powiedzieć Bogu, Przyjdź królestwo Twoje!”.